Nr. 225. Kraków, Sobota 16 Sierpnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ziemie polskie.

(List *Kurjera Polskiego*).

Poznań 14 sierpnia.

(Św.) Wczoraj odbyły się wybory do Sejmu pruskiego z okręgu szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńskiego. Wybrany został posłem kartelowiec p. Sasse z Otorowa, większością 10 głosów. Naszym kandydatem był hr. Hektor Kwilecki, na którego głosowali także katolicy niemieccy i wolnomyślni, ale ulegliśmy tak samo, jak w latach poprzednich. W międzychodzkiem i skwierzyńskiem bowiem, oddawna bardzo gęsto rozsiedli się Niemcy.

Mimo zainaugurowanej przez posłów polskich polityki pokojowej, mimo względnie pojednawczego usposobienia części dzienników niemieckich, nie przestają nas powyższe czynniki szykanować. Oto np. w miasteczku Witkowie pociągnięto niedawno do odpowiedzialności dwie polskie rodziny, pp. Langiewiczów i Knastów, za to, że dzieci swoich nie posyłają do szkoły ludowej, chociaż dzieci w myśl przepisów państwowych kształcą się w domu, choć najzdolniejszy nauczyciel udziela im lekcyj, chociaż sam inspektor szkólny je egzaminował. Widocznie trjumfy odniesione w szkole ludowej w Szczytnikach, gdzie mimo trzykrotnej zmiany mapy geograficznej jednak pozostała nieszczęsna nazwa „Königreich Polen“, nie pozwalają spać onemu panu — zaskarżył tedy pp. L. i pp. K. przed sąd okręgowy w Gnieźnie. Jedna sprawa została już zakończoną na korzyść pp. Langiewiczów, których córeczka złożyła egzamin do 3 klasy pensjonatu dla dziewcząt w Gnieźnie. W drugiej sprawie ma jako znawca być przesłuchany aż p. dyrektor gimnazjalny dr. Methner. Czemu nie pan minister oświaty? — możeby on odnośnemu panu wytłomaczył, aby na przyszłość nie molestował rodziców, bardzo dbałych o wykształcenie swych dzieci. Dziwne rzeczy dzieją się w Witkowie! Świeżo uwolniono p. Malczewskiego z Odrowąża, oskarżonego o to, że na wozie miał napis: „Odrowąż p. Witkowo“. Stróż bezpieczeństwa, żandarm witkowski dokazał, że aż 4 mandaty wyszły na p. Malczewskiego za to, że zamiast *Kreis Witkowo*, napisał *p.* Witkowo, co żandarm uznał za *powiat* Witkowo — a więc za zbrodnię, bo po polsku pisać nie wolno. Sąd uwolnił p. Malczewskiego, bo przepis prawny nie wymaga określenia powiatu, w której miejscowości leży, i dlatego p. Malczewski nie może być karany za to, że do nazwy majętności swojej dodał jeszcze bliższe określenie, że Odrowąż leży p. Witkowem.

Czyż podobnej gospodarki nie mogliby Prusakom pozazdrościć Rosjanie? Nadto nie wolno nawet skarżyć się na przykrości, które znosić jesteśmy zmuszeni. Kiedy bowiem adwokat, który bronił wymienionych powyżej panów przed sądem, nazwał postępowanie czynników rządowych szykaną, odebrał naganę od sędziego.

Dzieło germanizacji postępuje ciągle. Ustawy antypolskie wykonywane są z wielką skrupulatnością. W szkołach, jak dawniej panuje niemczyzna. W okolicach, gdzie Niemcy tworzą taką mniejszość, że ich dzieci szkolne mogłyby wśród naszej dziatwy spolszczyć się, zakłada się dla nich odrębne szkoły, do których często zaledwie po dziesięcioro uczęszcza dzieci.

Chodzi rządowi przecież nietylko o germanizację, lecz także o sprotestantyzowanie dzielnic polskich. Do najdzielniejszych germanizatorów należy u nas oddawna duchowieństwo protestanckie. Rząd więc nasyła je tu coraz liczniej. W Romanowie, parafji czarnkowskiej, otworzono od dnia 1 lipca r. b. nową parafję protestancką, udotowaną 2400 markami pensji. Powstała ona z części protestanckiej parafji czarnkowskiej i parafji władysławowskiej. Gminy protestanckie wyrastają wśród nas, jak grzyby po deszczu — a wśród prac kolonizacyjnych będzie tego coraz więcej. *„Quid faciemus nos? Warum steht Ihr und legt die Hände in den Schooss?“* Pytać się możemy słusznie z Szyllerowskim Kapucynem. Jedyną odpowiedzią zaś na to zapytanie może być następująca: Mówmy, jak najmniej a róbmy, jak najwięcej. Unikajmy, o ile możności zbytniego politykowania, ale nie zapominajmy o obronie nieprzedawnionych praw naszych. Nie wypierajmy się nawet pozornie ideałów naszych dla chwilowych ulg i ustępstw. Na razie starajmy się przedewszystkiem o podniesienie ogólnego dobrobytu i o uregulowanie naszych stosunków społecznych.

W dziedzinie socjalnej dużo tu pozostaje do zrobienia. Wszyscy bowiem wśród szewców naszych, po części znosić zmuszeni są nędzę. Nie zadowoleni są także ze swego losu drukarze a trudno zaprzeczyć, że mają do tego przynajmniej po części najzupełniejsze prawo. Mówię „po części“ bo płaca towarzyszów drukarskich jest u nas rozmaita, jak tego dowodem następująca tabliczka:

Drukarnie.	Tygodniowa stała płaca marek	Przy obliczaniu przeciętny tygodniowy zarobek marek
„Dziennik Poznański“	16,50 – 30,00	21,00
„Kurjer Poznański“	16,00—20,00	20,00
Dr. Szymański (Orędownik)	21,00 – 24,00	18,00
J. Leitgeber	18,00 — 20,00	—
P. Krzyżankiewicz	16,50	—
Kamieński i Sp.	13,50 i 24,00	—
S. Knapowski (Postęp)	10,00 i 20,00	—
Chocieszyński (Wielkopolanin)	10,00—20,50	—
„Goniec Wielkopolski“	9,00 - 10,00	11,00

Wogóle kwestją robotniczą u nas zająć się warto, bo robotnicy u nas dosyć liczni. Cyfra tych bowiem, którzy w Wielkopolsce podlegać będą od 1 stycznia r. p. obowiązkowi zabezpieczenia się na starość i na przypadek inwalidztwa, wynosić będzie (jak się dowiadujemy) według urzędowych zestawień około 500.000 osób. Ponieważ opłata od każdego robotnika w I klasie wynosi 2 × 3 m. 29 fen. = 6 m. 58 fen., przeto wogóle rocznie płacić będzie W. Ks. Poznańskie przeszło 3 miljony marek, nie licząc przewyżki za tych, którzy opłacać będą klasę drugą i dalsze, co niezawodnie podwyższy ową sumę do 4 miljonów marek. Dodajmy do tego opłaty do kas chorych, roczne dopłaty zabezpieczenia na przypadek kalectwa w stowarzyszeniach zawodowych, a z pewnością ogólna suma tych opłat na zabezpieczenie dojdzie do 10 miljonów marek.

Pływająca Wystawa.

Rozwój przemysłu niemieckiego, wywołujący ciągłą potrzebę szukania nowych rynków zbytu, każe je wynajdywać na całej kuli ziemskiej tam, gdzie tylko nowożytne środki komunikacyjne pozwalają na rozpowszechnianie towarów. Dla osiągnięcia tego celu powstała myśl urządzenia pływającego niemieckiego „Muzeum wzorów“. Olbrzymi parostatek będzie gmachem wystawowym i odwiedzić ma w pewnym określonym porządku wszystkie większe porty świata, przyciągając nowością i olbrzymiością pomysłu ludność nietylko miejsc portowych, lecz także okolic do portów przyległych. Statek będzie nosił nazwę „Cesarz Wilhelm“.

Czas podróży jednorazowej takiego statku określono na 2 lata. Tak długi przeciąg czasu pozwoli na zatrzymanie się dłuższe w każdym z portów ważniejszych; pobyt w danej miejscowości unormują warunki klimatyczne i handlowe odwiedzanego kraju.

Punktem wyjścia statku będzie Hamburg. Tam też wszyscy interesowani, t. j wystawcy i uczestniczący w przedsiębiorstwie będą mogli oglądać statek, przed wyruszeniem jego w podróż naokoło świata. Według zakreślonego obecnie planu, marszruta przedstawia się jak następuje: Kopenhaga, Kronsztadt, Sztokholm, Gothenburg, Londyn, Amsterdam, Rotterdam, Antwerpja, Boston, New-York, Filadelfja, Baltimore, Buenos Ayres, Valparaiso, San Francisco, Yokohama, Nagasaki, Kalkuta, Melburn, Konstantynopol. Odessa, Ateny, Civita Vecchja (Rzym), Lizbona; słowem wszystkie główniejsze miasta portowe świata.

Prócz korzyści czysto handlowej, jakie przynieść ma dla Niemców ta pływająca wystawa, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na nadzwyczaj dogodną i tanią sposobność odwiedzania wszystkich krajów przy tej podróży na około świata. Nauki i sztuki w ten sposób pozyskają znaczną pomoc. Podróże te będą przedstawiały bardzo pouczające korzyści dla uczonych artystów, kupców, przemysłowców, rzemieślników i t. d. Podróże towarzyskie będą się mogły odbywać na statku, w jak najdogodniejszych warunkach. Co się tyczy wielkości i urządzenia tego parostatku, to ma być on największym z istniejących obecnie na kuli ziemskiej, bo pokład spacerowy będzie miał długości 570 stóp, szerokości 70, a wysokość statku wyniesie 45 stóp: Szybkość biegu będzie również niezwykłą.

Statek, zbudowany z jak najlepszej stali, będzie przedstawiał możliwie największe, prawie bezwarunkowe bezpieczeństwo wobec wszelkich nieszczęśliwych wypadków. Doskonała wentylacja, elektryczne oświetlenie, ogrzewanie parą i zastosowanie maszyn, wytwarzających dowolną temperaturę, uczynią ten statek bardzo przyjemnem miejscem pobytu. Wielkie pokoje wystawowe (10 wielkich sal z galerjami i szafami wystawowemi) pomieszczone będą między pokładami; sypialnie w głównym pokładzie; sale i restauracje na wierzchnim pokładzie; salony dla dam, cukiernie czytelnia, pokoje do palenia, pawilony dla muzyki, pawilony i kioski do sprzedaży wszelkich towarów, zapełnią wnętrze statku i pokład. Na bortach będą umieszczone statki elektryczne, dla komunikacji z brzegiem, gdy parostatek bezpośrednio do brzegu tego dotrzeć nie będzie w stanie.

Koszta wykonania tego kolosu obliczono na 5 miljonów marek, a niemieckie Towarzystwo eksportowe, w którego rękach spoczywa wykonanie, nie spodziewa się napotkania wielkich trudności przy zebraniu tego kapitału, wobec faktu, że przedsiębiorstwo to bardzo interesuje przemysł niemiecki, a handlowi niemieckiemu oddać może olbrzymie usługi.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 16 sierpnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Rocha, wyznawcy. Rodem był z miasta Montpelier. W 20 roku życia odziedziczony wielki majątek rozdał na ubogich i przedsięwziął pielgrzymkę do Rzymu, do grobu śś. Apostołów. W podróży tej będąc świadkiem straszliwego zniszczenia, jakie czyniła morowa zaraza w prowincjach włoskich, poświęcił swoje usługi na opatrywanie chorych, i wielu z nich uleczał cudownie. Um. w rodzinnem mieście r. 1327.

Kalendarz. Dziś św. Rocha, wyznawcy; jutro: śś. Anastazego i Mirona, kapłana i męczennika.

Kalendarz historyczny. 16 sierpnia 1680 roku: Król Sobieski (Jan III.) wchodzi do Jass.

Z dnia świątecznego. Uroczystość Matki Boskiej Zielnej należy do najpoetyczniejszych świąt w naszym Kościele. To połączenie woni ziół najprzedniejszych z westchnieniami modlitwy pobożnych, nosi na sobie piętno szczerego uczucia i niezrównanego piękna. Dzień wczorajszy w usposobieniu ogółu był też godnie odwzorowany; spokój i skupienie panowało wśród mieszkańców, którzy zapełniali wspaniałe świątynie krakowskie i słali modły do Opiekunki Strapionych, Królowej Polski... Po południu obraz się nie zmienił: powaga, rozlana na całej fizjognomji Krakowa, miała swój urok rzadkiej wzniosłości. Częste procesje i śpiewy dodawały fizjognomji miasta wyrazu świątecznego w znaczeniu najpodnioślejszem. Ruch na ulicach był mniejszy, a pomimo to nie było smutku ani nudów widać. Powietrze, ochłodzone przez ulewę przedwczorajszą, przyjemnie rzeźwiło; pogoda niezbyt skwarna pozwalała odetchnąć rozkosznie po długotrwałych upałach. Tak więc ci, którzy są skazani na pobyt w rozpalonych murach miejskich podczas lata, mieli wczoraj chwilę istotnego odetchnienia.

Józef Bliziński powrócił w dniu wczorajszym do Krakowa.

Dr. Szlachtowski, prezydent miasta, wyjechał wczoraj rano do Gromnika.

Uczestnicy kongresu berlińskiego, panowie lekarze krakowscy, powrócili już do Krakowa, wywiózłszy z obrad miłe wspomnienie. Jak wiadomo, jeden z profesorów Jagiellońskiej wszechnicy, prof. Adamkiewicz, odczytem swoim zainteresował uczone sfery na posiedzeniach kongresu. Obecnie przedstawiciele naszej nauki udają się na zasłużony odpoczynek w podgórskie krainy.

Pani Chałubińska, wdowa po znakomitym lekarzu, „królu Tatr“, bawi chwilowo w naszem mieście w przejeździe z Warszawy do Zakopanego.

Onegdajsza burza przerwała druty telegraficzne między Krakowem a Wiedniem tak, że komunikacja telegraficzna odbywała się w dniu wczorajszym przez Pragę.

Z Kalwarji powracają pobożni pątnicy i opowiadają, że przedwczoraj deszcz ulewny dał się bardzo we znaki zgromadzonym rzeszom. Z nieba formalnie potoki spływały. Pomimo to, tradycyjne nabożeństwo odbyło się majestatycznie i wywierało, jak zawsze, na obecnych wielkie wrażenie.

Dyrekcja szkoły handlowej w Krakowie wydała sprawozdanie z roku szkolnego 1889/90, który był ósmym jej istnienia. Nauka trwała trybem regularnym, opartym na systematycznym pedagogicznym rozwoju. Pomimo, że młodzież wstępująca do szkoły, posiada niewielkie naukowe zasoby przygotowawcze, szkoła wywiera dobry skutek, a rezultat wykształcenia uczniów jest pomyślny. Wszystkich uczniów było w ubiegłym roku szkolnym 98; z tych do klasy I. należało 42, do klasy II. — 33; do klasy III. — 23 uczniów. W ciągu roku opuściło zakład 30 wychowańców. Klasyfikowano o jednego więcej w roku tym, niż poprzednim. Postępy uczniów i pilność były we wszystkich klasach zadawalniające. Obyczaje szwankowały jedynie w klasie II., przyczyną tego była niesforność kilku nie pracujących uczniów, którzy przed końcem roku zakład opuścili. Dyrekcja w imię dobra uczniów zwraca uwagę kupców na tę okoliczność, aby uczniom zajętym w ich handlach zezwalali na całkowite ukończenie trzechlecia nauki, obecnie bowiem *często się zdarza*, że pryncypał zabrania subjektowi uczęszczać w trzecim roku na wykłady, *co jest z krzywdą dla chłopców, pragnących specjalnej nauki.*

Skrzypek, p. Michał Drucker rodem z Ukrainy, obecnie koncertujący z powodzeniem wielkiem w Wiedniu, artysta niepospolitego talentu, bawi w Krakowie. Pan Drucker zapoznaje się z tutejszemi sferami artystycznemi, którym nazwisko młodego skrzypka oddawna nie jest obce. W sezonie jesiennym zamierza gość nasz dać koncert, który niezawodnie zainteresuje koła publiczności krakowskiej. Pisma wiedeńskie o rodaku naszym wyrażają się z entuzjazmem prawdziwym, a taki dwutygodnik, jak *Oesterreichische Musik- und Theaterzeitung* podaje w Nr. 18, z dnia 15 czerwca wizerunek artysty z wyczerpującą charakterystyką indywidualności muzycznej p. Druckera. W swoim czasie umieścimy bliższą wiadomość o zamierzonym koncercie.

P. Wojdałowicz, znany artysta teatru lwowskiego, bawi w Krakowie.

P. Przybyłowicz, b. artysta sceny krakowskiej, został zaangażowany do teatru narodowego w Poznaniu.

Z teatru. Przedstawienie „Palestranta“ ściągnęło wczoraj dość liczne towarzystwo do sali teatralnej. Świetna ta operetka w tej formie, w jakiej widzimy ją na naszych scenach, musi się podobać każdemu. Artyści śpiewali wcale dobrze. Na wyróżnienie zasługuje pani Bocskaj, która posiada wdzięk w traktowaniu partji, bardzo ma miłe ruchy — zwłaszcza zaokrąglony ruch prawej ręki — i śpiewa ze zrozumieniem rzeczy. P. Laskowski był przy głosie i parę ustępów wykonał ładnie. Balet, jak zawsze, miał duże powodzenie.

Dziś w teatrze „Don Cezar“; jutro „Straszny dwór“.

P. Sachorowski, sekretarz teatru krakowskiego, z dniem 1 września b. r. przenosi się na takąż posadę do Lwowa, dokąd został zaangażowany przez dyrekcję tamtejszą.

Książka pamiątkowa. Wszystko, co dotyczy dnia 4 lipca b. r., obchodzi w najdrobniejszych szczegółach ogół polski. Dobrą więc powziął myśl wydawca książki, która notuje przebieg uroczystości. Tytuł książki brzmi: „Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu“. Dwadzieścia dwie ilustracyj zdobi sympatyczną pamiątkę. Nie wątpimy, że każdy nabędzie książkę do swej bibljoteki, ponieważ wydawnictwo, o którem mówimy, daje wyborny obraz tej chwili, co się w pamięci i sercu Polaków zapisało głęboko. Sumienność, dokładność, zręczność układu, dobre obrobienie — oto charakterystyczne cechy miłej dla nas książki. Cena 80 ct. jest bardzo niewygórowaną.

Z Jordanówki. Od dziś, tj. 16 sierpnia, odbywać się będą zabawy, gry i ćwiczenia gimnastyczne codziennie od godziny $5^1/_2$ po południu do 7 wieczór.

W przyszłym już miesiącu, jak się dowiadujemy „Jordanówka“ zajmie w posiadanie terytorjum przydzielone z Błoni, jako kompensatę za część jej zajętą pod tor wyścigowy. Dla Parku okaże się to pewną korzyścią, gdyż place dla ćwiczeń będą większe i uliczki spacerowe dłuższe.

Dorożkarz nr. 57, Wojciech Chwała, złożył w policji paltocik szary, dziecinny, który w jego dorożce zostawił dnia 10 bm. jakiś nieznajomy mężczyzna, jadący od mostu podgórskiego do teatru.

Ze statystyki policyjnej. W lipcu r. b. przytrzymały organa tutejszej policji: 2 osoby za gwałt publiczny, 1 za zabójstwo, 101 za kradzież, 5 za sprzeniewierzenie, 2 za oszustwo, 3 za przybranie fałszywego nazwiska, 1 za podrobienie dokumentu publicznego, 3 za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 6 za prędką i nieostrożną jazdę, 4 za pozostawienie koni bez dozoru, 3 za legitymowanie się cudzemi dokumentami, 1 za powrót z wydalenia, 74 za włóczęgostwo, 13 za żebranie, 79 za pijaństwo, 4 za zgorszenie publiczne, 2 za stręczenie nieprzyzwoite. Następnie oddano Magistratowi za włóczęgostwo, brak utrzymania i przytułku 202, za zbiegnięcie z terminu 3; do szpitala na kurację odesłano 134 osób, dotkniętych chorobami zaraźliwemi; ukarano policyjnie 17 sług za przekroczenie służbowe, 19 dorożkarzy za przekroczenie dorożkarskie, 2 osoby za dręczenie koni, 1 za przeładowanie wozu, a wreszcie nadesłano z sądów karnych do dyrekcji policji 183 osób, celem dalszego z nimi postąpienia, po ukaraniu ich sądowem.

Rozmaitości.

Gąsienice. Oryginalny był powód spóźnienia się pociągu, który przed tygodniem dążąc z Fünfkirchen do Pesztu, opóźnił się przeszło o godzinę. Oto maszynista nagle spostrzegł na torze jakąś ciemną zaporę; wstrzymał więc pociąg, a wysłana naprzód służba pociągowa stwierdziła, że na torze leżały olbrzymie kupy wędrownych gąsienic. Wobec tej zapory maszynista nie widział żadnej przeszkody w dalszej podróży i puścił pociąg w ruch; ale wnet, wjechawszy w kupy gąsienic, stanęła lokomotywa, a chociaż obracały się jej koła, pociąg stał na miejscu, bo rozmiażdżone robactwo tak zwilgotniło szyny, że tarcie kół o szyny zupełnie ustało. Musiano tedy zażądać piasku, posypać nim gęsto szyny i dopiero potem ruszył pociąg z miejsca i przebył szczęśliwie tę żywą barykadę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 14 sierpnia

Hotel Saski: Hr. Izabella Tyszkiewicz z Siedlca, hr. Stanisław Potulicki z Siedlca, br. Helena Rahden z Warszawy, Andrzej Smolikowski z Warszawy, Józefa Hordliczka z Czech pod Warszawą, Aleksandra Korsakowa z Petersburga. Józefa Leszczyńska z Kołodziejowic, Karol Piotr Kheil z Pragi, Anna Dzierżanowska z Osieka, Roman Bauerertz z Mijaczowa. Zygmunt Jakubowski z Brzozowa, Józef Mayzel z Kielc. Ludwik Rosenzweig z Norymbergi, Zygmunt Epler z Wiednia, Antoni Gautier z Rzeplina, dr. Kleeberg z Bochni.

REPERTUAR TEATRU LWOWSKIEGO W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 16 b. m.: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach Dellingera, z udziałem baletu.

Ostatnia poczta.

Nie da się zaprzeczyć, że ze strony rosyjskiej robi się wszystko, co można, żeby przyjęcie cesarza Wilhelma jaknajbardziej uświetnić. Dotychczas znany program wskazuje, że car przywiązuje wielkie polityczne znaczenie do oczekiwanych odwiedzin. Nagłe zamilknięcie prasy rosyjskiej w tym przedmiocie, nie może nikogo złudzić. Jakkolwiek cesarz Wilhelm nie zatrzyma się w Rewlu, ze strony rządu rosyjskiego poczynione są tam nadzwyczaj wspaniałe przygotowania. Mało dotyczą one ozdobienia samego miasta, które cesarz widzieć będzie jedynie z okna wagonu, dokąd wsiądzie w pobliżu portu. Wszystkie znaczniejsze statki bałtyckiej floty wysłano właśnie do Rewlu, gdzie się będą znajdowali car i wielki książe Włodzimierz.

W dwóch linjach posuną się statki pancerne z morza ku miastu; w jednej z tych kolumn znajdować się będzie świeżo wykonany statek pancerny *Aleksander II.* Flotą komenderować będzie jenerał-admirał Wielki książe Aleksy. Między temi obiema kolumnami przepływać będzie *Hohenzollern* witany grzmotem dział. W porcie stać będzie honorowa kompanja wyborskiego pułku; tam też odbędzie się powitanie cesarza przez władze wojskowe i cywilne, oraz przez niemieckiego posła. Kolej bałtycka od onegdaj znajduje się w stanie wojennym;

co godzina odchodzi z Krasnego Sioła pociąg wojskowy, mimo to pochód wojsk postępuje bardzo wolno. Oprócz mebli i innych przedmiotów do ozdoby komnat, odejdzie do Narwy ośmset koni i przeszło sto powozów.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Lwów 15 sierpnia. Na podstawie dokładnych informacji mogę was zapewnić, że przyniesiona przez „Czas“ wiadomość o ustąpieniu marszałka Tarnowskiego wcale się nie potwierdza, a ma swe źródło jedynie w dawno już przez marszałka uczynionem oświadczeniu, że chętnieby ustąpił z zajmowanego stanowiska, gdyby to ze względu na tok spraw krajowych było możliwem. Udzielenie marszałkowi godności tajnego radcy cesarskiego było wówczas ze strony rządu poniekąd odpowiedzią na to oświadczenie, a ponieważ w stanie rzeczy nic się nie zmieniło, przeto wnosić należy, że marszałek hr. Tarnowski nie zamierza porzucać zaszczytnego posterunku, a w każdym razie nie zaszedł dotąd fakt, któryby na to wskazywał.

Zakopane 15 sierpnia. Wczoraj w sali zakładu dr. Chramca odbył się koncert na budowę kościoła. Z niesłychanem powodzeniem odegrano dwie komedyjki: „Broń niewieścią“ i „Za i przeciw“, z udziałem Zimajerowej, Rapackiego, Tatarkiewicza. Śpiewali: Myszuga i Friderici. Deklamowała świetnie Noiret.

Będzin 15 sierpnia. (Królestwo Polskie). W lasach rządowych w powiecie będzińskim odkryto pokłady węgla kamiennego na przestrzeni 209 morgów i 249 prętów. Wydanie gruntów pod kopalnię, którą eksploatować będzie towarzystwo zakładów górniczych w Warszawie, nastąpi w d. 12 września b. roku.

Wiedeń 16 sierpnia. Cesarz udaje się 29 sierpnia na końcowe manewry drugiego korpusu do Vöklabruch; ztamtąd 1 września do Cieszyna, na manewry dywizji pierwszego korpusu krakowskiego.

Wiedeń 16 sierpnia. Wczorajszy pochód śpiewaków odbył się świetnie. Brało w nim udział około 12.000 osób. Publiczność nadzwyczaj licznie na ulicach zgromadzona, tworzyła gęsty szpaler. Pośród uczestników Zjazdu najwięcej przedstawicieli ma Bawarja. Bardzo wielu jest także Berlińczyków, niemała liczba również Niemców z Ameryki. Cały Wiedeń przystrojony sztandarami. W halli śpiewackiej, umyślnie wystawionym olbrzymim budynku na Praterze, odbył się wieczorem wielki komers. Niemiecki charakter uroczystości silnie jest zaznaczony.

Kiel 16 sierpnia. Cesarz onegdaj w nocy wyruszył w podróż do Rosji na pokładzie „Hohenzollerna“, za którym postępuje parowiec „Irena“.

Paryż 16 sierpnia. „Temps“ w artykule wstępnym oświadcza, że w odwiedzinach cesarza Wilhelma Dworu rosyjskiego, nie widzi nic innego, jeno prosty akt grzeczności. Caprivi dlatego bierze udział w podróży, że cesarz chce go przedstawić carowi. Wreszcie artykuł zwraca uwagę na pokojowe usposobienie cara, które się ostatniemi czasy okazało dwukrotnie: w odezwie do ministra wojny Wannowskiego, oraz we wczesnem uwolnieniu niektórych pułków. Objawy te, mówi „Temps“, tem większego nabierają znaczenia wobec olbrzymich zbrojeń pokojowej ligi.

Petersburg 16 sierpnia. Na przyjęcie cesarza do Rewlu przybyła część floty.

Londyn 16 sierpnia. „Times“ donosi z Kairu: Między Austro-Węgrami a Egiptem zawartą została ugoda handlowa, która będzie podpisana w sobotę.

Londyn 16 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył podsekretarz stanu Fergusson, że rokowania w sprawie ugody angielsko-portugalskiej jeszcze są w toku. Rząd spodziewa się jednak, że znajduje się już w przededniu zadowalniającego i zaszczytnego załatwienia sprawy.

Amsterdam 16 sierpnia. Król w ostatnich czasach wprawdzie bardzo znacznie osłabł, teraz jednak jest zdrów i rześwy. tak, jak już dawno nie był. Wiadomość o pogorszonym stanie zdrowia nieprawdziwa Król w zwykły sposób oddaje się pracom, apetyt ma dobry, choroba zaś, na którą cierpi zaledwie daje się uczuć.

Varel 16 sierpnia. Wielki książe Oldenburski objeżdżał onegdaj kraj w powozie zaprzężonym w cztery konie. Pod miastem Friesoythe konie przestraszyły się i powóz przewrócił się do przydrożnego rowu. Wielkiemu księciu nic się nie stało. Towarzyszący mu kapitan baron Heimburg złamał lewe ramię. Zresztą nikt w orszaku nie odniósł uszkodzenia; podróż w powozie prywatnym Wielki Książę odbywał dalej.

Madryt 16 sierpnia. Cholera w prowincji Bajadoz prawie zupełnie zniknęła, trwa jeszcze za to w prowincjach Alicante i Valencia. W więzieniu walenckiem, w którem znajduje się 1500 skazanych, zaszły wczoraj dwa wypadki cholery; jeden z nich już skończył się śmiercią.

NADESŁANE.

JAK W ŻYCIU.

126) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYŃSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

— Ludzie lekkomyślni znajdują, iż jest to czemś nader wygodnem, stworzyć sobie moralność do własnego użytku, według dzieł bez żadnej uwagi i głębszego zastanowienia pochłoniętych. Czyż jednak u ciebie można przypuścić coś podobnego? U ciebie, któryś wszystko badał sumiennie, do gruntu, i którego umysł dojrzał w młodości najwcześniejszej? Ręczę, że sam zbijasz w duszy wymówki, które przytaczasz. Nie mogę uwierzyć, żebyś miał kiedy nieświadomość zbrodni popełnionej. Na nieszczęście, twoja pycha wszystko zagłuszyła; ta pycha, która kazała ci za jakąbądź cenę zdobywać majątek, dlatego-li, że nie mając pieniędzy, cierpiałeś w twojej szalonej próżności. I zawsze pycha cię podtrzymywała, gdyś się ujrzał bogatym i mogłeś zaimponować światu twojemi miljonami. Jeszcze i wtedy wymyślałeś jakieś niedorzeczne tłumaczenia... Co jednak jest wstrętnem, ohydnem, to, żeś mógł poślubić Florencję, żeś z córki twojej ofiary zrobił żonę, przyjaciółkę, towarzyszkę życia! I tyś był w stanie, z czołem podniesionem, z uśmiechem na ustach zawrzeć ten związek świętokradzki?!

Zwyciężony, Roland upadł przed siostrą na kolana, z czołem kornie pochylonem, jak winowajca o zmiłowanie błagający.

— Oh! wiem, co mi zechcesz odpowiedzieć! — nie dopuściła go do słowa w najwyższem uniesieniu. — Aby okupić śmierć matki, uczyniłeś córkę najszczęśliwszą; zwróciłeś jej pieniądze, matce zrabowane! Więcej nawet, boś jej oddawał majątek kilkakrotnie pomnożony... Kłamstwem to wszystko! Jedna skrucha i żal szczery, może grzech zmazać, a tyś nie czuł żalu, ani skruchy. Jedynie wyrzut sumienia może złe naprawić, a tyś nie czuł wyrzutów! Zrozumiałeś dopiero całą ohydę twojego postępowania, gdyś był niejako zmuszony drugą zbrodnię popełnić. Nieszczęsny! i tyś zrobił to wszystko? Nadto cię kochałam, abym cię mogła znienawidzić, ale jestem zmuszona tobą pogardzać, ja, która cię tak wysoko ceniłam! Za to cię przeklinam... Tyś moje bóstwo strącił z piedestalu! Gdybym nie była chrześcijanką, zwątpiłabym o wszystkiem Komuż mam już wierzyć, skoro w ciebie wiarę straciłam?

Łkania bolesne pierś jej rozdzierały, i Roland płakał gorzko, czując, że wszystko się dla niego skończyło; że skoro stracił siostrę, nic mu się już nie zostało. Leżał ciągle u jej stóp, drżąc jak w febrze i ledwie mógł oddech złapać w pierś kurczem ściśniętą.

— Tak, jestem nędznikiem — szeptał. — Tak, nie mam żadnej wymówki, i nie zasługuję na żadną litość! A jednak wzywam ciebie i błagam usilnie, ty, która jesteś mojem sumieniem, moim sędzią: Przebacz mi!

— Nigdy!

— Alicjo! Alicjo! w imię naszych lat dziecięcych nie bądź tak niemiłosierną! Niepodobna mi żyć z twoją pogardą. Tej myśli znieść nie potrafię, żebyś ty nie miała być odtąd moją pomocą, moją ucieczką, moją pociechą... Przebacz mi!

— Nigdy! — z mocą powtórzyła.

— Oh! przez pamięć naszego błogosławionego wieku dziecięcego! tych dni rajskich, któreśmy niegdyś razem przeżyli. Tyś była, tycia... malutka... a ja kierowałem twojemi pierwszemi kroczkami, ty zaś owijałaś szyję moją drobnemi rączętami, szepcząc mi do ucha, że mię kochasz nad wszystkich i wszystko w świecie... Czyż te wspomnienia niczem są dla ciebie? A później, gdyśmy się znaleźli sami, od świata całego opuszczeni, jakże twoja czułość wiecznie czuwająca, pokrzepiała moją odwagę słabnącą! Spojrz łaskawie na twego brata nieszczęśliwego, który wyciąga ku tobie błagalne ramiona, który zaklina cię na wszystko najświętsze... Przebacz mi!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef [illegible]. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Józefa Sadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: [illegible]